ORGAN ZWIĄZKU
KANIOWCZYKÓW
I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
Warszawa, luty-marzec 1937 r.
Rok V Nr. 2-3

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW



TREŚĆ



DEKLARACJA PUŁKOWNIKA KOCA WSKAZUJE CEL: OBRONNOŚĆ I ŚRODKI DO WZMOŻENIA OBRONNOŚCI WIODĄCE.

SPRAWIE TEJ POŚWIĘCAMY NINIEJSZY NUMER „GŁOSU".

Orędzie Pana Prezydenta

Przemawiając w ubiegłym roku w dniu imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie".

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

„Stworzył nam państwo mocne, zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

„Nie ma dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

„Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

„Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju".

Podczas długoletniego okresu swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził. Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego Mistrza.

Pod wielkim dziełem Konstytucji Kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć swój podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał Generała Śmigłego - Rydza jako swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i Wodza Narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek

Piłsudski od wczesnej młodości, była walka o niepodległość Polski. Hasło to było tak wielkie, że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować.

Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach, które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą niepodległość.

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie jak i pierwsze: hasło ugruntowania zdobytej niepodległości.

Bo przecież nie o chwilowy efekt chodziło, nie o „sezonowe" państwo, jak niektórzy nasi sąsiedzi przypuszczali.

Mówił mi nieraz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania niepodległości jest równie wielkie, a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia.

Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych, lecz spóźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele, bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważną dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki, któreby dalszą pracę ułatwiały.

O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów:

„Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owej „morale" nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej".

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic", że swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać".

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale" jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, co by nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.

Samo dozbrojenie armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas, to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc:

„Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli", a zadając sobie pytanie w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski".

I dalej mówi o tym: „Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwy-

ciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało... Aby Polskę podciągnąć wyżej".

Rzuciwszy to hasło, powołał Marszałek Śmigły Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji Marszałek Śmigły - Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary" Naczelnego Wodza.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.



W dniu 19 marca Marszałek Śmigły - Rydz składa wieniec na stopniach Belwederu.

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią odrazu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu.

Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili.

Grupy ich i partie będą stale topniały aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez Naczelnego Wodza dalszego ciągu ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem Jego trudu wychowawczego, Jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania celem pełnego ugruntowania niepodległości naszej drogiej ojczyzny.

A że to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej ale i materialnej, więc hasło to zmusza nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy, której rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Państwa i Wychowawcy Narodu.

Obronność

Marszałek Śmigły powiedział: Jedynym hasłem, które może być naszym pionem moralnym jest hasło obrony Polski. Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony... Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej".

W wykonaniu tego hasła płk. Koc opublikował deklarację ideowo - polityczną, wyłuszczając ramowo najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chce prowadzić prace i, poprzez mury i płoty, wezwał wszystkich obywateli do wspólnego wysiłku.

Program obronności oparty jest na więzi porządkowo-prawnej, sformułowanej w Konstytucji kwietniowej i na więzi emocjonalno-moralnej — zawartej w religii.

Trzecią więzią, która ma wzrosnąć i okrzepnąć — ma być ta więź, do której wytworzenia wzywa płk. Koc wszystkich rzetelnych synów Polski — więź ideowa.

Zespolenie tych więzi stworzy z nas monolit, którego nie skruszy żadna, nawet największa burza dziejowa, a również to zespolenie ładu, moralności i idei jest jedyną podstawą, na której rozwiną się nasze przyrodzone cnoty i z której wyniknie stopień i sposób naszego oddziałania na dzieje ludów w naszej części świata.

Obronność szeroko pojęta, to nietylko ilość zmobilizowanego do szeregów żołnierza, to nietylko olbrzymie zagadnienie gospodarcze, finansowe i społeczne; to nietylko przemysł, rolnictwo i waluta, to równocześnie nasza psychika, to nasz duch, to pobudki naszego działania, to cała nasza świadomość i wszelkie nasze odruchowe impulsy, co cały świat materialny, oparty na pracy produkcyjnej rąk i cały świat subjektywny oparty na pracy idei. Świat pracy produkcyjnej łatwo jest dostępny kierownictwu i oddziaływaniu, świat pracy idei jest światem izolowanym, jest indywidualną własnością każdego obywatela, a więc niedostępny oddziaływaniu z zewnątrz, jeżeli nie ma przyzwolenia obywateli.

O to przyzwolenie chodzi. Trzeba, by ludzie rzetelni, chcący pracować dla Ojczyzny, otwarli swe dusze na ideowy impuls, płynący z ducha i z treści deklaracji, aby dojrzeli rzetelność intencyj, głęboką troskę, rozważną i wnikliwą obserwację wewnętrznego życia Polski, by za deklaracją — sami doszli do wiedzy, że „nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą się stać przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek".

Idea jednolitego kierownictwa rzucona przed rokiem przez Marszałka Śmigłego jest nerwem deklaracji płk. Koca i ona to stanowi podwalinę naszej obronności.

Czego ona wymaga od nas?

Samo przyzwolenie na wchłonięcie idei nie wystarcza, ta idea musi się zasilić w każdym móz-

gu polskim, nabrać krwi z każdego serca polskiego.

Więc nie dość jest akceptować, rozumieć, sympatyzować, zgłaszać akces nawet. Trzeba w myśl tej idei nastrajać swą świadomość, kierować wolę. Nastrajać świadomość znaczy pójść za nowym narodowym światłem za nową społeczną nauką za nową socjalną wiarą; kierować wolę — to znaczy nie siać na uboczu, nie przyglądać się jak inni walczą, nie czekać przezornie aż czas pokaże kto górą, kto silniejszy, z kim wygodnie iść — lecz kierować wolę to znaczy samemu wejść w walkę, to idee własną krwią serdeczną tuczyć, to w jej obronie toczyć bój, to pod jej znakiem zwyciężać.

Integralna idea obronności to świat pogotowia materialnego i świat pogotowia psychicznego; pogotowie psychiczne to uczucie, to świadomość, to wola; wola — to działanie; działanie — to polityka; polityka płk. Koca — to nowy ład w Polsce.

Nowy ład w Polsce

Jesteśmy pokoleniem, które przeżyło wielką wojnę, które dużo zaznało, dużo wycierpiało, lecz i dużo stworzyło. Zdarzenia toczyły się w nas, lub obok nas, lecz zawsze zostawiały osad znużenia i pożądania nawrotu do ładu, do porządku. Ale innego niż ten, który nas rodził.

Z tych pożądań, w czasie rozprzężenia powojennego w państwach, które albo wyszły zwyciężone z walki, albo zwycięskie, lecz bardzo osłabione, owoców zwycięstwa osiągnąć nie mogły, narodziły się dwa ruchy, dwie ideologie: faszyzm i hitleryzm. Na wschodniej ścianie poza tym dokonał się socjalistyczny eksperyment.

Te trzy ideologię efektownymi wynikami fascynują narody, które same przeżywają wewnętrzne trudności. Dlatego w tych państwach często-kroć opinie są podzielone, dlatego, mimo świadomości, że każdy z tych ruchów jest wyrazicielem specyficznych, narodowych cech, — mówi się tu i tam o faszyźmie, rasiźmie lub socjalizmie.

Podobnież i u nas w Polsce znajdują się ludzie, którzy upatrują zbawienia w jednej z tych recept, przekonani, że właśnie tylko ten „izm" prowadzi do szczęśliwości powszechnej.

Stronnictwa prawicowe marzą o faszyźmie lub totalizmie, — lewicowe o socjalizmie.

Szary, szeregowy obywatel polski, co ma o tem myśleć?

Przede wszystkim: czego szeregowy obywatel naogół pragnie?

Jeżeli przypuścimy, że wyłącznie możności pracy według własnego wyboru, słusznego zarobku za pracę i prawa swobodnego użycia wypracowanych zarobków, — to trzeba stwierdzić, że, niestety, nie znajdzie tego w żadnym z wymienionych ustrojów, że jedynie całkowity liberalizm tym warunkom odpowie, lecz za cenę rozpętania nieuniknionej konkurencyjnej walki, która w wyścigu za indywidualnym zyskiem, wyścigu niczem nie hamowanym, bezlitośnie miażdży słabych.

Jednakże Polacy, naród młody, jeszcze się nie wyżyli w dziełach potężnych, w ideach wielkich. Dlatego słusznie mówi płk. Koc, że „Polacy okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie", że „wytwarzają się w Narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak nie definjując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej, choć buńczucznej frazeologii i nieskoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły".

To źródło siły i dobra jest w tym, że ideologia płk. Koca nie jest oscylowaniem między socjalizmem, faszyzmem i totalizmem, — lecz w istocie swej, w sposobie sformułowania zasady solidaryzmu jako społecznego wyrazu ustroju „demokracji zorganizowanej", będącej całkowicie oryginalną polską syntezą liberalizmu i antyliberalnych ustrojów totalnych, jest zupełnie nowym, rodzimym naszym polskim wkładem do ogólnoludzkiej skarbnicy kultury, jest przełomem, przez który, my przede wszystkim w Polsce musimy przejść wszyscy, aby od starej zasady — bogacenia się za wszelką cenę i wszelkiemi środkami — przejść do nowej: tworzenia wspólną pracą wspólnego dorobku. Od wyścigu— kto najwięcej potrafi wziąć, — przejść do szlachetnej rywalizacji: kto najwięcej potrafi stworzyć, a więc dać.

Ten przełom staje przed nami w perspektywie nowego ładu, inicjowanego przez płk. Koca, a jest to również przełom wyznaczony nam przez Konstytucję kwietniową wtedy, gdy mówi ona, że „państwo jest wspólnym dobrem obywateli".

Obowiązek Kombatantów

Polska nigdy w ciągu swych dziejów nie prowadziła wojen zaborczych. Odnosiliśmy wiekopomne zwycięstwa, — lecz zawsze w obronie. Pozbawieni ducha zaborczości — nie potrafiliśmy nigdy wyzyskać swych zwycięstw. To doprowadziło do tego, że pod naszym bokiem wzrosły i okrzepły wrogie nam potęgi.

Już w XVIII wieku głosiliśmy tak modne dzisiaj hasła redukcji zbrojeń, — poszliśmy nawet dalej — dobrowolnie rozbroiliśmy się — aby nie drażnić, nie niepokoić.

Wytrzebiliśmy gruntownie wszelki instynkt militarny i... zapłaciliśmy za to półtorawiekową niewolą.

Chociaż zrywaliśmy się potem kilkakrotnie do walki — ulegaliśmy, bo antymilitarny haszysz zatruł nam krew.

Do jakiego stanu rozumienia spraw wojska doszliśmy wtedy dowiodła postawa społeczeństwa, gdy po uchwale Sejmu Czteroletniego ufundowania 100.000 wojska — nie znalazły się na to dostateczne środki, gdyż społeczeństwo nie chciało ich dać, a potem to już i niebardzo mogło, gdyż dobrobyt społeczny malał w miarę, jak upadała nasza potęga wojenna, aż wreszcie z jej kompletnym zanikiem przyszła na nas, smutną pamięcią sławna, do dziś nas gnębiąca — polska nędza.

Wielki Odnowiciel, Józef Piłsudski, tę spółzależność potęgi wojennej i dobrobytu — uświadamiał Narodowi; całe dzieło Swego żywota oparł na rozbudowie siły wojennej, wiążąc z nią ściśle potęgę kulturalną Narodu, jako bastionu „na wschodzie Europy", a umierając tę troskę przekazał Swemu Następcy.

Marszałek Śmigły, przejmując brzemię odpowiedzialności za Siłę Zbrojną Państwa, podał rozkaz: „w tym programie obronności znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych".

Rozwijając ten program i wcielając go w realne, organizacyjne formy, płk. Koc wiąże Naród ideową więzią solidaryzmu społecznego.

Naród i Jego kombatancka cząstka, — wszyscy obywatele, to żołnierze armii społecznej, która staje do apelu, by Polskę podciągnąć wzwyż.

Pierwszym naszym obowiązkiem jako obywateli jest praca, codzienna żmudna, szara praca tam, gdzie każdego los posadził: na roli, w fabryce, przy warsztacie, za ladą kupiecką, przy biurku. Praca rzetelna, z całej duszy, bo na pracy wspiera się Polska.

Drugim obowiązkiem naszym jest wytworzenie atmosfery dyscypliny.

Nasz samowolny i swawolny indywidualizm dużo szkód Polsce przyczynił i jest już największa pora, aby temu rozwichrzeniu położyć wreszcie kres.

Trzecim, specjalnym zadaniem naszym, jako kombatantów to budzić entuzjazm w Narodzie.

Wielkie prawdy stopniowo trafiają do umysłów. Łatwiej to się dzieje, gdy grunt jest przyszykowany, gdy Naród uczuciowo jest gotów na wchłonięcie tych prawd.

Józef Piłsudski jeszcze z za grobu sieje w naszych umysłach Swe idee. My kombatanci pod ten zbożny posiew orzmy sercem w dalszym ciągu dobrze narodową niwę. Wokół spraw i rzeczy niespornych wytwarzajmy gorącą atmosferę i rozpalajmy w Polsce wielkie ognisko uniesienia i zapału.

Uchwała

REPREZENTACJA B. ŻOŁNIERZY POLSKICH NA WSCHODZIE, SKUPIAJĄCA W SWYM SKŁADZIE: ZWIĄZEK LEGIONISTÓW PUŁAWSKICH, ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY I-GO POLSKIEGO KORPUSU, ZWIĄZEK ŻELIGOWCZYKÓW I KANIOWCZYKÓW, ZWIĄZEK SYBIRAKÓW I ZWIĄZEK MURMAŃCZYKÓW, ORAZ GRUPY: III-GO POLSKIEGO KORPUSU WSCHODNIEGO, KAUKASKĄ, TURKIESTAŃSKĄ, ODESKĄ, FINLANDZKĄ I ROSJI CENTRALNEJ, WIERNA SWYM TRADYCJOM ŻOŁNIERSKIM I OBYWATELSKIM ZAMELDOWAŁA SIĘ W DNIU 31 PAŹDZIERNIKA UB. ROKU NACZELNEMU WODZOWI PANU MARSZAŁKOWI EDWARDOWI ŚMIGŁEMU-RYDZOWI: „... STAJEMY BEZ ZASTRZEŻEŃ DO DYSPOZYCJI PANA GENERAŁA, GOTOWI WYPEŁNIĆ W KAŻDEJ CHWILI WSZYSTKIE JEGO ROZKAZY".

PO ZAPOZNANIU SIĘ W DNIU 21 LUTEGO R. R. Z PROGRAMEM I IDEOLOGIĄ, UJĘTYMI W DEKLARACJI PUŁK. ADAMA KOCA, REPREZENTACJA ZGŁASZA SWÓJ AKCES DO TWORZONEGO PRZEZ NIEGO OBOZU, WIDZĄC W TYM ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH WYSIŁKÓW, MAJĄCYCH NA CELU DOBRO ORAZ WIELKOŚĆ NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO.

Odzew terenu na wezwanie płk. Koca

Na wezwanie płk. Koca do przystępowania do Obozu Jedności Narodowej, Oddziały i Okręgi naszego Związku powzięły następujące rezolucje:

Okręg Warszawski:

Zrzeszeni w Okręgu Warszawskim Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków:

a) b. żołnierze II Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie, uczestnicy bitwy pod Kaniowem,

b) b. żołnierze IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego, sformułowanej na Kubaniu,

c) b. żołnierze Oddziału Wojsk Polskich w Turkiestanie,

w najgłębszem przekonaniu, iż deklaracja płk. A. Koca ustala podstawy do konsolidacji wszystkich warstw społeczeństwa pod sztandarem walki o wielkość i honor Polski, meldują się do karnej współpracy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Okręg Radomsko-Kielecki:

Zarząd Wojewódzkiego Okręgu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków i byłych polskich formacji wojskowych na Wschodzie, reprezentujący 6 Oddziałów powiatowych: w Radomiu, Wierzbniku, Sandomierzu, Końskich, Skarżysku i Działoszycach, oraz 4 Koła, łącznie 800 sfederowanych kombatantów, niniejszym zgłasza swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, tworzonego przez Płk. Adama Koca meldując, że zgodnie z ideologią ujętą przez Niego stajemy do szeregów Obozu, bez żadnych zastrzeżeń ofiarując swe siły i pracę dla dobra i wielkości Narodu i Państwa Polskiego.

Okręg Łódzki:

„Po zapoznaniu się w dniu 4.III. 1937 roku z programem i ideologią ujętymi w deklaracji Płk. Adama Koca Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego zgłasza swój akces do tworzącego się przez Niego Obozu, widząc w tym zjednoczenie wszystkich wysiłków, mających na celu dobro oraz wielkość Narodu i Państwa Polskiego.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków wierny swym tradycjom żołnierskim i obywatelskim staje bez zastrzeżeń do dyspozycji Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza i wyraża gotowość wypełnienia w każdej chwili wszystkich Jego rozkazów".

Okręg Poleski:

Zarząd Oddziału Brzeskiego jednogłośnie postanowił przystąpić do akcji Pana Pułk. Koca w myśl Jego deklaracji z dn. 21 lutego 1937 r. O powyższem postanowiono powiadomić Zarząd Główny Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Reprezentację organ. b. wojsk. na Wschodzie, Federację P. Z. O. O. oraz swoich członków.

Pozatem Okręg Śląski specjalnym Komunikatem Nr. I/37 z dn. 5 marca r. b. zawiadomił wszystkich Kolegów, o zgłoszeniu akcesu przez Zarząd Okręgu.

Podobne meldunki otrzymaliśmy z Okręgów Lubelskiego i Wileńskiego.

Obchody 18 i 19 marca w Stolicy

W dniu 18 marca, jako w dniu imienin Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, delegacja Zarządu Głównego wpisała się do księgi wyłożonej w tym celu w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Dnia następnego, jako w dniu imienin Józefa Piłsudskiego, delegacja Zarządu Głównego i Okręgu Warszawskiego była obecna na nabożeństwie inicjowanym przez Warszawskie Województwo.

Po nabożeństwie delegacja w łącznym pochodzie udała się do Belwederu, gdzie oddała hołd pamięci zmarłego Odnowiciela Państwa i imieniem Związku, złożyła wieniec.

Sprawa Krzyża i Medalu Niepodległości.

Uchwałą Ciał Ustawodawczych, działalność Kapituły Krzyża Niepodległości została wznowiona. Do dnia 31 grudnia 1937 roku można jeszcze składać wnioski, które przez Kapitułę będą rozpatrzone w terminie do 30 czerwca 1938 r. Ci z Kolegów, którzy jeszcze wniosków nie złożyli winni to uczynić natychmiast.

KOMUNIKAT

Koledzy, którzy w II Korpusie W. P. lub w Pol. Korpusie Posiłkowym służyli razem z Fillem Tadeuszem, lub z nim zetknęli się na terenie Rosji, proszeni są o zgłoszenie się pisemne pod adresem: Kruczyński Antoni, mjr. int. dypl. Warszawa ul. Smolna 12 m. 3. Według danych Archiwum Wojskowego, Fill Tadeusz ur. 26.9. 1900 r. wstąpił do Pol. Korp. Pos. dnia 22.1. 1918 i został przydzielony do piechoty, w tym czasie był w Bolechowie. Wymieniony w 1923 roku wrócił do kraju jako umysłowo chory, nie jest wiadomem kiedy i z jakimi jednostkami wojskowymi przeszedł pod Rarańczą i Kaniowem. Ze względu na stan jego zdrowia nie można nawiązać jego dalszej służby wojskowej, co jest niezbędnem dla poczynienia starań na otrzymanie zaopatrzenia.

OKRĘG ŁÓDZKI.

W dniu 14 marca odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Okręgu. Z ramienia Zarządu Głównego obradom przewodniczył wiceprezes rtm. Kołaczkowski.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze „Głosu".

Zarząd Okręgu zawiadamia, że obecny numer konta czekowego w P. K. O. jest 602.575. W związku z zamiarem założenia biblioteki związkowej w Okręgu, Zarząd prosi Kolegów o składanie książek na ten cel.

Na fundusz sztandarowy złożono następujące dalsze ofiary:

1.	P. p. Oficerowie, Podoficerowie Strzelcy 31 p. S. K.	zł.	59.91
2.	P. p. Oficerowie 10 p. K. a. l.	„	50.00
3.	P. p. Podoficerowie 10 p. K. a. l.	„	30.80
4.	Kol. Kacperski Leonard	„	15.00
5.	„ Żółowski Władysław z 24 p. a. l.	„	5.00
5.	„ Dominiak Ignacy z Kalisza	„	2.00
7.	„ Dembiński Wacław z Kalisza	„	5.00
	Razem	zł.	167.71

Zarząd Okręgu składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

OKRĘG WARSZAWSKI

Z początkiem bieżącego roku utworzone zostały dwa zespoły artystyczne:

1) Zespół wokalno - muzyczny pod kierownictwem p. Jana *Kolasińskiego* oraz

2) Zespół dramatyczny pod kierownictwem p. Mariana *Chojnackiego.*

Kierownictwo zespołu wokalno - muzycznego ma na celu rozwinięcie zamiłowania do muzyki i śpiewu i zależnie od zdolności i upodobań kształci w śpiewie solowym lub chóralnym oraz muzyce. Dążeniem kierownictwa jest również organizowanie przy Związku chóru stałego i zespołu orkiestralnego.

Kierownictwo zespołu dramatycznego ma na celu szkolenie w amatorskiej grze teatralnej, urządza odczyty literacko - artystyczne i prowadzi dyskusje krytyczne utworów literackich oraz uczy umiejętności recytowania tych utworów.

Obecnie odbywają się próby utworu teatralnego „Jego Kapralska Mość" — Zbigniewa Orwicza.

Prace zespołów odbywają się: dramatycznego w czwartki od godz. 19.30 — 21; wokalno - muzycznego w piątki od godz. 19.30 — 21; w lokalu Związku przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 8.

Obecnie do obu zespołów należy 33 osoby.

Koledzy! — zbiorowym wysiłkiem współpracy podtrzymujemy utworzone zespoły artystyczne. Otoczmy je naszą troskliwą opieką. Jeżeli z jakichkolwiek przyczyn nie możemy brać w nich udziału skierowujmy nasze dzieci, nasze rodziny względnie sympatyków Związku K. i Ż. na członków powyższych zespołów artystycznych.

Zapisy przyjmuje sekretariat Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków (Okręg Warszawski) Al. Jerozolimskie 8, codziennie w godz. 19 — 20.

ODDZIAŁ W SKARŻYSKU.

W dniu 23 stycznia b. r. odbyła się w salach Stowarzyszenia „Ognisko" przy F. Am. w Skarżysku zabawa taneczna pod protektoratem JWPani Dyrektorowej Jakubowskiej, organizowana przez Zarząd miejscowego Oddziału „Związku Byłych Wojskowych z Formacji Polskich na Wschodzie". Zabawa udała się znakomicie, przeciągając się do białego dnia, pozostawiając u gości jak najlepsze wspomnienia, a Zarządowi dając możność złożenia z osiągniętych zysków ofiary na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych i zasilenia swego funduszu na zakupienie sztandaru.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Rypiański Julian. Brody, Zastawki Nr. 48. — Powiadamiamy iż zaświadczenie o służbie w 4 Dywizji Strzelców wydaje Archiwum Wojskowe w Warszawie — Fort Legionów, dokąd należy się zwrócić przez właściwe P. K. U.

Dzierżanowski Ludwik. Łódź — 6 Oddział Drogowy. — Zaświadczeń o treści jak Pan podaje, nie wystawiamy. Radzimy zwrócić się bezpośrednio od siebie do Archiwum Wojskowego w Warszawie przez swoje P. K. U. o wydanie zaświadczenia służby w 4 D. S. — Dokumenty zwrócimy po nadesłaniu znaczków pocztowych na przesyłkę.

Pazdan Roman, Bieżanów k/Krakowa, Poster. Pol. Państw. — Na pismo z dnia 8 stycznia r. b. w sprawie zaświadczenia o służbie w II korpusie — powiadamiamy iż w posiadanych przez nas spisach b. uczestników II korpusu nazwisko Pana nie figuruje. Należy przedstawić nam stwierdzenie tej służby przez 2 oficerów, b. uczestników II korpusu. Nazwiska i adresy ich podamy po nadesłaniu znaczków pocztowych na korespondencję.

WYDAWCA: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: M. KOŁACZKOWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 8. Tel. 6-13-43. Konto P. K. O. 17.544.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., półrocznie 3 zł. Egzemplarz pojedyńczy 50 gr.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, ul. Nowolipie 2.